

~~1910~~ / 1910-1911
08

(8)

NUMER 1-2. Lwów — Luty 1910. ROK VIII.

MORIAN

MIESIĘCZNIK
Młodzieży Żydowskiej.

Redakcja i administracja:
Ossolińskich 11.
W sprawach pieniężnych:
Salomon Leder, Lwów
ul. Bema 29.

Rocznie 4 kor., półrocz. 2.10 K
kwartalnie 1.05 kor.
Numer pojedynczy 40 halerzy
Konto czek. poczt.: 96792.



NUMER 1-2.
ADAR

ROK VIII.
LUTY 1910.

- Sztuka u Żydów Izidor Lindenbaum
- Rewia pracy palestyńskiej F. Sommer
- Młoda gwiazda (wiersz) Abraham Reisen
- Spółeczeństwa wyznaniowe
w Turcji Z. Back
- Najnowsze badania w Palestynie
- Korespondencye
- Od Redakcji i Administracji.



Lwów, 1910.
Drukarnia Ignacego Jaegera, Pasaż Hausmana 5.

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В. Стефаника

Moriah, Februar 1910.

INHALT: Die Kunst bei den Juden — Isidor Lindenbaum.
Revue der Palästina-Arbeit — Ph. Sommer.
Młoda gwiazda (Gedicht) — Abraham Reisen,
Die Religionsgemeinschaften in der Türkei — J. Back,
Die neuesten Forschungen in Palästina.
Korrespondenzen.
Von der Redaktion u. Administration,

Dr. A. NOSSIG.

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

Cena 1 egz. — 50 h.

Zamawiać: **Moriah**, Lwów, ulica
Ossolińskich 11.

Roczniki żydowskie

z r. 1905 i 1906.

Cena 1. egz. — 60 h.

Zamawiać: **Moriah**, Lwów ul.
Ossolińskich 11.

PALESTYNA

zarys geograficzny

Napisał G. BRODOWSKI.

GEOGRAFIA PALESTYNY w sposób naukowy i wyczerpujący omawia stosunki geograficzne, klimatyczne, ludnościowe i t. d. kraju naszego

Cena 50 halerzy.

Zamawiać można:

„Moriah“ Lwów, Ossolińskich 11.

MAPA PALESTYNY

Nakładem „Moriah“ wyszła także Kolorowana i dokładna ta mapa, uwzględniająca też kolonie żydowskie w Palestynie jest niezbędnie koniecznym dopełnieniem do „Geografii Palestyny“ G. Brodowskiego - - -

CENA 30 hal.

Zamawiać można
„MORIAH“ Lwów, Ossolińskich 11.



IZYDOR. LINDENBAUM.

Sztuka u Żydów.

(Dokończenie).

Malarstwo i rzeźba u Żydów nie miały tego rozwoju wstępnego. Tych naiwnych początków pierwszego kroku nie widzimy. Odrazu powstają artyści mistrze! Pewno potomkowie tych cichych rzemieślników-artystów, którzy lata całe stracili na upiększanie bóżnic na chwałę Boga i starej przeszłości. A ta siła pierwszego słowa jakie wypowiedzieli malarze lub rzeźbiarze żydowscy ma chyba w tem swoje wyjaśnienie, że oni nie zostali w kole własnym, gdzie o wrodzonych zdolnościach, jedynie tylko intuicyą wiedzeni tworzyć by musieli, jak to było z dramatem i teatrem. Oni odkrywszy swoje zdolności szli do akademii sztuk pięknych, gdzie pierwszymi byli Żydami ale gdzie przed nimi sztuka w całej pełni już kwitła. Przyszli do gotowych wzorów i na nich się kształcili. Toteż stali technicznie tak wysoko, że zdolność ich w prawdziwie szerokim stopniu ujawnić się mogła. Może dlatego właśnie u różnych ludzi, zdziwionych tą nagle powstałą sztuką spotykamy się z niesłusznem twierdzeniem, że ona nic żydowskiego nie ma.

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ ИП. 13794

A przecież, z wyjątkiem obcej, bo wyuczonej techniki, jest u tych artystów począwszy od Antokolskiego żydowstwo całe we wszystkich jego przejawach, Są chwile w których się oddalają od niego, ale poto chyba by wrócić czasem bezwiednie do swego naturalnego koryta. A podczas gdy inni wciąż powtarzają to samo twierdzenie, że Żydzi do sztuki własnej podkładu naturalnego nie mają, nasuwa się odpowiedź wręcz przeciwna, że tylko u Żydów, tego narodu wytrwałości i szerokiego rzutu, mógł — jako pierwszy powstać artysta tej miary co rzeźbiarz Antokolski. Z jego autobiografii wiemy, że jak dwa fantomy stawały przed jego oczyma dwie tradycje: żydowska i grecka. Z jednej strony pragnął zgłębić ducha żydowskiego i wlać go w prace swoje, z drugiej strony ideałem mu była myśl odtworzenia arcydzieł Hellenizmu. Do r. 1870 miały jego rzeźby jako temat wyłącznie życie żydowskie. Więc powstaje w tych czasach „krawiec żydowski“, następnie „sknera żydowski przy liczeniu pieniędzy“, dysputa nad talmudem“, i „inkwizycya“. „Dysputa nad talmudem“ to fragment. Mamy tu roznamiętione twarze dwóch Żydów o wyrazie nadzwyczajnego entuzjazmu i fanatyzmu, o oczach ostro patrzących, o wargach jakby w żarliwej kłótni wprzód wysuniętych i napiętych mięśniach twarzy. Jednym z największych swoich dzieł „Inkwizycya“ zakończył Antokolski tę epokę żydowską. Znakomity krytyk rosyjski Stassow opisuje tę pracę w ten sposób: „W podziemnym sklepieniu zebrał się Żydzi dla święcenia Wielkanocy. Na ścianach sklepienia były napisy z biblii. Wszyscy siedzą przy stole, który zakrywają naczynia i książki. Nagle krzyk dostaje się ze schodów, wszyscy w największej rozpaczy wstają, jeden za drugim ku drzwiom się cisną. Naczynia i książki na ziemię spadły. Tylko jeden starzec z głową i spojrzeniem sędziwego proroka został na swem miejscu i niema u niego obawy i niebezpieczeństwa, ale z majestatycznym spokojem oczekuje wroga; w drzwiach staje syty tłusty kardynał sługa inkwizycyi, w otoczeniu uzbrojonego tłumu. Scena ta oddaje wspaniale rozmaite wyrazy twarzy, to szlachetne, to niskie, to dumne i niegodne, spokojne i tworзлиwe; wszystko to odtwarza jedną z najstraszniejszych kart żydowskich dziejów.“ Stassow kończy swoją pracę słowami: „Naród żydowski

może wraz zresztą Europy dumny być mając takiego artystę i takie dzieła“ Wpływ włoski zmienił kierunek pracy artysty. Powstały dzieła o zupełnie innym charakterze; zatraciły Żydostwo. Posłuchajmy co o tej epoce mówi chrześcijanin Stasów. „Jakież to były w moich oczach smutne przykłady zdrady narodu własnego. Niewiem, jakie wrażenie tego rodzaju wytwory antynarodowej bezbarwnej sztuki na innych wywierają. Mnie się one wydają czemś zimnem, wrogiem, bezcelowem. — Antokolski jednak wraca do dawnych myśli. Jego ostatnie szkice zawierają projekty nad kompozycjami żydowskimi, jak „Mojżesz“ „Debora“ „Samson“ i „Żyd wieczny tułacz“. Szerokim giestem, silną indywidualnością, temperamentem namiętym przypomina Antokolski swoje pochodzenie wschodnie. Jak olbrzym staje przed nami, kiedy widzimy, jak wśród pracy nowe ciągle tworzył plany, do nowych prac się rwał, do coraz nowego wypowiedzenia się. Jeszcze na łożu śmierci marzył o tem, by wrócić do zdrowia, zabrać się do pracy nowej — jeszcze większej. Popatrzmyż na szereg malarzy. Mamy tu Kaufmanna, którego celem życia było wierne a artystycznie oddanie życia gólosowego Żydów toteż objeżdża Galicyę i Królestwo gdzie się styka z Żydami wiernymi żydostwu. I powstają tu jego sławne obrazy „Gra w szachy“, „Tajemnica“ „Nauka rachunków“ „Rejwach z rodu kapłanów“ „Kandydat rabinacki“ itd. Takież oddanie się żydostwu mamy u Hirschenberga. Tak jak i Kaufmann nie był na malarza przeznaczony. Tamten był do 21 r. życia kupcem a ten pracował w przedzalni przy swym ojcu. I tylko przez przypadek odkryto jego talent. Idzie do Krakowa i tu po krótkim czasie stwarza znaną kompozycję Jeschiwa, której uczniów w żarliwym rozpamiętaniu religijnem wspaniale tu oddaje, następnie stwarza Uriela Akostę i Cmentarz żydowski. Już w tych pracach powtarza się właściwa Hirschenbergowi smutna nuta, której dziwić by się należało wobec młodego wieku artysty, gdyby nie to, że ten smutek powtarzający się u wszystkich innych artystów gólosu żydowskiego był niczem innym jak spadkiem po przodkach. Żyd wieczny tułacz to jedna z największych prac Hirschenberga. Widzimy tu starego Żyda, który ucieka wprzód wśród całego mnóstwa krzyżów. Ten obraz martyrologii narodu to najwymowniejszy wyraz protestu

wydanego przez Żyda malarza. Po mniejszych pracach następuje jedna z ostatnich „Golus“. W oddaniu wędrówek wygnanych Żydów daje tu artysta najsmutniejszą nutę naszego życia. Koniec życia spędził Hirschenberg w Jerozolimie, gdzie chciał smutek duszy żydowskiego artysty ożywić w Bezalelu jutrzemką nowego życia żydowskiego. Przed Hirschenbergiem mieliśmy Maurycego Gottlieba, który po krótkiej przerwie zapałów dla narodu polskiego znalazł szybko drogę do żydostwa i w czasach ogólnego wynarodowienia żydowskiego przysięga, że narodowi swe siły poświęci. Stwarza Shyloka i Jessyką, Uriela Akostę, Chrystusa przed sądem i Chrystusa każącego, o którym krytyk polski Struve powiada, że to wykwit ducha żydowskiego, że to nie Chrystus jak go pojmują chrześcijanie, ale jeden z proroków hebrajskich, że to Żyd raczej do Żydów przemawiający i przez niego tylko zrozumieli. W Żydach w bożnicy w dniu pojednania, w tym największym obrazie artysty znajdujemy wśród grona żarliwie modlitwie oddanych Żydów także i własny portret Gottlieba z wyrazem tak bolesnym, jakoby się na nim wszystkie smutki żydowskie odbiły. Ostatnia praca bezpośrednio przed śmiercią stworzona to Ahaswer żyd wieczny tułacz. Jest to prawdziwa spowiedź przedśmiertna, bo tym Ahaswerem to Gottlieb sam w cierniowej koronie. Popatrzmy na zachód i tu zajmijmy się pokrótce dwoma artystami, Israelem i Struckem. Israels urodził się jako biedne dziecko w ghecie amsterdamskim, a to wspomnienie, ten nastrój biednego życia żydowskiego zdradzają jego wszystkie prace. To nie tylko ten holenderski nastrój, odpowiadający zamglonej atmosferze Holandyi, ale nastrój smutnego Żyda, co z obrazów jego bije. W Holandyi i Struck się kształcił, nim w Niemczech osiadł. Był też pod wpływem sztuki tamtejszej, ale tak jak u Israelsa tak i u Strucka tasama powaga, ta sama melancholia i nuta elegii. I jednego i drugiego oczy na obrazach są łzami przepelnione i tak na świat patrzą w zgnębieniu i cichym smutku. Leser Ury daje nam obraz p. t. Jerozolima. Oto na ławce siedzi grupa Żydów. Zmęczeni są, przytępionym wzrokiem zapatrzeni przed siebie a taka cisza wieje z tego obrazu i takie natarczywe przypomnienie żydowskiej wędrówki! Z każdej twarzy bije los Żydów, w każdej odzwierciedla się to ciągle czekanie i wgłębianie się w marzenia.

Lilien daje nam w technice czarno białej całą skalę nowych dróg w sztuce graficznej. W tych skromnych formach oddaje nam artysta wspaniałe światy uczuć i duchowych przeżyć, a fantazyą kompozycji i przepięknej linii przypomina przepych wschodu, Lilien jest niejako łącznikiem między tymi czasami, kiedy u Żydów dążności artystyczne objawiały się tylko w sztuce stosowanej a dzisiejszymi, kiedy fantazyja żydowska odtwarza całe światy nowe nieznanymi dotąd Żydom formami, t. j. sztuką wolną. Cenimy w Lilienie głównie jego ornamentykę, bo w niej nam on daje jemu tylko właściwe a tak ujmujące formy. Sztuce Liliena zawdzięczamy księgę „Juda“ ilustracje do poezyi Rosenfelda, a ostatnio ilustrowaną biblię.

Wspomnienie dawnej sztuki stosowanej i nowe piękne w tym kierunku drogi wskazuje nam rzeźbiarz Borys Schatz. Ten przeszedł prawdziwą drogę gólusowego artysty. Z chederu miał pójść do szkoły rabinackiej. Ale wcześniej odkrywa swój talent. Dostaje się do Wilna — stąd do Warszawy, gdzie był nawet nauczycielem w szkole dla przemysłu artystycznego, w krótki czas potem widzimy go w Paryżu jako ucznia i pomocnika Antokolskiego. Stąd przenosi się do Sofii, dokąd zostaje powołany do króla Bułgarii dla kierowania nowo założoną szkołą dla przemysłu artystycznego.

Do tego czasu tworzył Schatz na podstawie żydowskich motywów. W Sofii zbacza na tematy obce, ale wnet wraca do żydostwa. A jego zbiór prac to jeden cały szereg życia gólusowego. Więc widzimy tu obok modlących się Żydów także i domokrażców, melamedów, schadchenów i td. itd.

Najlepsza jego praca to Makkabi. Tu oddaje artysta siłę i zapał bohatera narodu — niejako zapowiedź nowej innej nuty w żydowskiej pracy twórczej — zdala od tej samej smutnej cichej skargi dotychczasowych prac gólusowych artystów.

A Schatz ma w sobie tę zdrową naturę, by nie tylko pójść nowymi drogami, ale także by je innym wskazać. Oto dzięki jego inicjatywie powstaje w Jerozolimie pierwsza żydowska szkoła sztuk pięknych „Bezalel“.

Nowe drogi się otwierają, nowe próby.

I na innym polu mamy te nowe próby — choć niestety słabo jeszcze — mianowicie w muzyce. Dotychczasowa pieśń

żydowska, to takie uzupełnienie obrazów żydowskich, takie żywe ich objaśnienie. — Czy jest tam inna nuta jak smutna? Czy znamy wesołą pełną humoru pieśń żydowską? Niema jej. Smutek i apatya, bezmoc i rozpacz to treść i charakter tych piosenek ludowych. A jeśli kiedy wesołą piosenkę żydowską słyszymy, to nietrudno i łez się dosłyszeć, które ten humor zabijają i dźwięk zmieniają.

Dziś gdy nowe mamy hasła w żydowstwie, młody, silny ruch narodowy, młodzi Żydzi od tej smutnej nuty uciec by chcieli i zaśpiewać pieśń słońca i chwały. Ale nie mogą jeszcze — jeszcze im tego wyrazu brak. I patrzeć na to musimy, że nie mając własnej nuty u obcych się zapożyczamy. „Pieśń zmartwychwstania“ to obca melodia, a pieśni śpiewane przez nasze związki studenckie mają słowa żydowskie a melodyę niemiecką. A nowa odmłodniała dusza żydowska czeka jak cudu — zbawienia nowego śpicwu, którym dałaby wyraz swej nowej nadziei.

Więc tu trudno o nową silną, młodą pieśń, bo myśmy w golusie i smutku wszyscy. W nas nuta smutna a inaczej śpiewać nam trudno. Ale skoro się u obcych zapożyczamy to żyje już wśród nas potrzeba za inną melodyą a to samo jest już ważnym krokiem naprzód: jest zapewnieniem, że z tej potrzeby zrodzić się musi nowa pieśń.

Nie tu — bo do niej wolności trzeba, nie tu — bo tu się smutku nie pozbedziemy ale na wolnej własnej ziemi, gdzie się dziś próby samodzielnej czysto żydowskiej sztuki już budzą.

A gdy na ziemi ojców naszych wolni będziemy dnchem naszym, to wtedy wróci i nasza stara twórczość. Wtedy na tej nam drogiej a poraz wtóry obiecanej ziemi świętej, której każda piędź przypomina wielkość naszych proroków — ujrzemy ludzi nowych i młodych, ludzi o sile proroków a duszy artystów, ludzi — twórców.

FILIP SOMMER.

Rewia pracy palestyńskiej.

Wiadomą jest rzeczą, że gdy jakaś większa idea ogarnia społeczeństwo, natenczas z biegiem czasu i rozwoju różniczkuje się, rozpada na rozmaite prądy, które płyną wprawdzie odmiennymi korytami, zmiierzają jednakowoż do wspólnego ujścia — do zrealizowania danej idei.

Tak się rzecz ma zarówno z historią naszego ruchu. — Pierwszy okres syonizmu kongresowego miał charakter prawie że wyłącznie dyplomatyczny, nie uznawał praktycznej pracy w Palestynie, — a co więcej — III Kongres stanął wprost na stanowisku, — że nie wolno rozpocząć pracy kolonizacyjnej w Palestynie przed uzyskaniem charteru. Z śmiercią Herzla poczyna się drugi okres syonizmu kongresowego, który w przeciwieństwie do poprzedniego głównie kładzie nacisk na ekonomiczne i kulturalne opanowanie Palestyną. I poczęła się gorączkowa, realna praca w kraju naszych przodków, powołano do życia cały szereg instytucji, mających na celu gospodarcze i kulturalne podniesienie elementu żydowskiego w Palestynie.

Jak obfite plony wydała ta praca w tak krótkim stosunkowo czasie — wykazuje sprawozdanie resortu palestyńskiego na IX. kongresie.

Resort palestyński, ustanowiony na VIII. kongresie w miejsce dawniejszej komisji palestyńskiej powołany jest do kierownictwa i organizowania całej pracy palestyńskiej. Wkrótce po kongresie przydano mu „Biuro palestyńskie“ z siedzibą w Jaffie, którego zadaniem jest; wykonywanie poleceń organów centralnych, badanie stosunków agrarnych, higienicznych, prawnych i t. d. w Palestynie, udzielanie wiarygodnych informacji w sprawach imigracyjnych etc. Na usługach resortu stał do r. 1908 miesięcznik „Palestina“ = kontynuacja niejako „Altneulandu“, który atoli z powodu ciągłego deficytu przestał wychodzić. Ażeby w jak najszerszych warstwach wzbudzić zainteresowanie i zachętę do pracy palestyńskiej, resort wydawał ulotne pisma, traktujące o najważniejszych instytucjach, skłonił Dawisa Trietscha do napisania dzieła, ilustrującego Palestynę w słowach i obrazach.

Najwydatniejszą atoli działalność, rozwinął resort około zakładania nowych i popierania istniejących instytucji i przedsiębiorstw palestyńskich. Rozpatrzmy je po kolei, wedle 4 gałęzi, na jakie się rozpadają — a są nimi: instytucje kolonizacyjne, kredytowe, przemysłowe i kulturalne.

I. Co do celów kolonizacyjnych w pierwszym rzędzie wymienić należy — „Fundusz narodowy“. Wzrósł on, włączając w to majątek tow. „Oelbaumspeude“ do wysokości około 2½ miliona koron, z czego $\frac{2}{5}$ pracują w Palestynie, już to nabywając ziemię, już to udzielając kredytu. I tak wydzierżawił fundusz narodowy swą 650 dunamów obejmującą posiadłość „Kinereth“ tow. „Palestine Land Development Company“ na lat 98, tow. „Oelbaumspende“ posiadłość „Hulda o 1973 dunamach położoną między Jaffą a Jerozolimą na lat 198, tażsama instytucja weźmie też prawdopodobnie w dzierżawę posiadłość „Beth — Arif“, mającą 2200 dunamów, a dzierżawioną dotychczas przez szkołę „Kiriath — Sefer“. W Chederze posiada fundusz narodowy teren, darowany mu przez Goldberga pod gaj oliwny, nazwany imieniem darczyńcy — nadto ogród „Gan Schmuel“ (na cześć rabina Mohilewera), poddany kulturze pomarańczowej. Fundusz narodowy jest też właścicielem dwu domów w Jerozolimie, z których jeden dzierżawi „Bezaleł“, drugi zaś towarzystwo amerykańskie. Ze względu na to, że Bezaleł z każdym dniem coraz bardziej się rozwija. przeto fundusz narodowy i drugi dom mu oddał na użytek. Fundusz narodowy udzielił też gruntu pod gimnazjum hebrajskie, a spodziewać się należy, że da go też „Instytutowi higienicznemu“ i powstać mającemu „Technikum“. Prócz zakupna ziemi fundusz narodowy te kapitały, których na razie nie może obrócić na cele powyższe, lokuje u tych przedsiębiorstw, które wogóle mają na celu sprawy kolonizacyjne, a dają pewną rękojmię zwrotu. A więc użyczył kredytu 300.000 franków tow. „Achuzath-Baith“, budującemu w Jaffie, Haiffie nowe dzielnice, dalej tow. P. L. D. C., wreszcie udziela kredytu agrarnego spółkom kooperacyjnym po koloniach.

Szczególnie doniosłe znaczenie ma dla nas instytucja drzewek oliwnych „Oelbaumspende“, której dochody z czasem mają służyć utrzymaniu wszechnicy, jakoteż wogóle celom kulturalnym. Ponieważ fundusz narodowy, z którym instytucja ta do niedawna

była złączoną, wedle statutu swego nie może zajmować się popieraniem podobnych celów, przeło utworzono z niej osobne towarzystwo z siedzibą w Berlinie. Kolonizatorska jego działalność przedstawia się następująco:

W roku 1907 założony został w Chederze gaj Goldberga, obejmujący na terenie 110 dunamów 1100 drzewek oliwnych. W bieżącym roku przystępuje się w Huldzie w pobliżu stacji kolejowej Sejed do szczepienia lasu Herzlowskiego, który będzie zawierał 15000 drzew oliwnych i kilka tysięcy innych drzew owocowych. Drugi las powstanie równocześnie w „Beth-Arif“ koło Lyddy i będzie również obejmował 15000 drzew. Tow. Oelbaum-speude zamierza też w Galilei przystąpić do szczepienia 15-20000 drzew oliwnych i spodziewa się uskutecznić to do r. 1912 — tak że wówczas będzie posiadało około 50000 drzew oliwnych i 10-20000 innych drzew owocowych.

Nową instytutną jest „Palestine Land Development Company“ — a ma na celu:

a) nabywanie, melioracye i parcelacye większych obszarów w Palestynie a to dla zakładania nowych kolonii,

b) nprawa i pielęgnowanie ekstenzywnych i intensywne kultur,

c) systematyczne kształcenie i osiedlanie w Palestynie żydowskich rolników.

Praca, jaką sobie towarzystwo to zakresliło, ma szczególną dla nas doniosłość, gdyż dąży do wychowania żydowskiego stanu rolniczego. Toteż fundusz narodowy wydzierżawił mu swą posiadłość „Kinereth“ nad jeziorem Tiberias, gdzie dotychczas jest zajętych już około 30 robotników. Ze względu na wybitne znaczenie, jakie P. L. D. C. ma dla naszego ruchu | należy instytucję tę usilnie popierać przez zakupywanie akcji (nominalna kosztuje 24 — 25 K., zaś na okaziciela 26 K.)

Tow. osadnicze „Palästina“ nie służy wprawdzie bezpośrednio immigracyi, lecz zajmując się kulturą ogrodową daje możność wielkim rzeszom robotniczym do osiedlania się w Palestynie Zasadnicza idea tej instytucyi opiera się na staro-żydowskiej tradycyi, wedle której każdy Żyd na świecie winien mieć własny ogród owocowy w Palestynie. Jako minimum posiadania przyjęto 1 dunam ($\frac{1}{11}$ ha) wartości około 100 kor. Każdy członek „Pale-

styny“ pobiera rok rocznie tzw. „Palästina-gabe“ w postaci produktów krajowych — tak np. w zeszłym roku otrzymywali członkowie rodzynki i migdały. Aczkolwiek instytucja ta jest nader ważnym czynnikiem naszej pracy realnej, to jednak nie doznaje należytego poparcia szczególnie ze strony Mizrachistów, którym chyba najbardziej idea teje odpowiada. Toteż towarzystwo nosi się z zamiarem połączenia się z tow. Oelbaumspende, które obcuje jego posiadłości na razie w zarząd, zaś po śmierci poszczególnych właścicieli na własność.

Jedną z najlepszych form tworzenia kolonii dostarcza tow. „Agudath-Netaim“ — oparte na czysto przedsiębiorczej podstawie. Ma ono na celu zapewnienie robotnikom trwałej egzystencji, której to gwarancji nie daje kolonizacja, zatrudniająca robotnika jedynie przez pół roku. W tym celu otrzymuje każdy robotnik 15-20 dunamów ziemi, przygotowanej już do uprawy, domek z ogrodem i 2 krowy — w zamian za co płaci towarzystwu część dochodu miesięcznego, tak że po upływie 10 lat staje się wyłącznym właścicielem całego gospodarstwa.

Tow. „Geulah“ zajmuje się zakupnem i dalszą sprzedażą ziemi w Palestynie i Syrii. Wydaje ono akcje po 100 rubli, które prawie wyłącznie znalazły odbyt w Rosji — towarzystwo kupiło dotychczas 10,000, zaś sprzedało około 7000 dunamów ziemi.

Czysto prywatnem przedsiębiorstwem jest tow. „agrykulturalne“, które zakupiło w Galilei korzystnie położoną i nawodnioną posiadłość ziemską, aby na niej plantować nowe kultury na wielką skalę a przedewszystkiem bawełnę.

Tow. „Achuzath-Baith“ ma na celu budowanie higienicznych najnowszych wymaganiom odpowiadających domów. Przy pomocy użyczonego przez fundusz narodowy kredytu w wysokości 300000 fr. przystąpiło towarzystwo do budowy dzielnic żydowskich w Jaffie i Haiffie. Niedaleko wybrzeża morskiego wznosi się już obecnie w Jaffie około 60 domów, — wśród których wyróżnia się gimnazjum hebrajskie — przerynanych pięknymi ulicami, opatrzonych wodociągami, kanalizacją i innymi higienicznymi urządzeniami.

W sprawie budowy tanich pomieszczeń dla robotników po koloniach uchwalił kongres sprawę tę przekazać komitetowi akcyjnemu, który ją ma rozpatrzyć z dyrektoryum funduszu narodowego. — W ostatnich czasach wyłoniła się myśl założenia towa-

rzystwa dla nabywania gruntów miejskich, których cena coraz bardziej się podnosi. W ten sposób umożliwionoby i mniejszym kapitalistom lokować swe pieniądze w bezpieczny a zwłaszcza intrynatny sposób.

Kongres IX. załatwił ostatecznie sprawę „spółek osadniczych Oppenheimera“ przez to, że przyjął system ten w zakres kolonizatorskiej pracy. Celem wprowadzenia w życie tej uchwały fundusz narodowy wypuszcza w dzierżawę, powstać mającej kolonii współdzielczej odpowiednie grunta, zaś drogą składek prywatnych stwarza się specjalny fundusz, potrzebny do założenia tego rodzaju kolonii. Na mocy uchwały kongresu ściślejszy A. C. wyda apel do całego narodu, aby każdy Żyd zakupił w Palestynie i podarował funduszowi narodowemu 1 dunam ziemi, na której możnaby osadzić robotników żydowskich Palestyny i innych krajów.

II. Przechodzimy obecnie do drugiej grupy instytucji palestyńskich — mianowicie do kredytowych. Jest nią przedewszystkiem „Anglo Palestine Company“ — siostrzane towarzystwo banku kolonialnego (I. C. T.) — którego dotychczasowa działalność wprost dumą nas napełnić może. I tak wzmógł się kapitał akcyjny tegoż w latach 1904—1909 od 39.000 do 70.000 tureckich funtów szterl., długi u I. C. T. które od 13.000 wzrosły do 84490 funtów, spadły do 8000 funtów, wkładki natomiast podskoczyły od 1 do 4½ miliona franków. A. P. C. przyczyniło się też do podniesienia handlu przez zaprowadzenie importu drzewa, eksportu pomarańcz, ono po raz pierwszy wprowadziło obieg wekslowy; założyło po miastach i koloniach spółkowe kasy kredytowe (jest ich obecnie 28 o 1183 członkach), udzielało kredytu kupcom i rolnikom aż do zbiorów, brało udział w uporządkowaniu po wsiach podatku oszer (tj. ¼ plonów), wspierało inne instytucje jak fundusz narodowy, tow. Achuzath Baith, bądźto udzielając kredytu, bądźto pośrednicząc w zakupie ziemi. Prócz centrali w Jaffie posiada A. P. C. filie w Jerozolimie, Beirut, Hebron, Konstantynopolu, ponadto agencję w Haiffie.

W sprawie założenia „banku agrarnego“, któryby udzielał kolonistom długoterminowego kredytu hipotecznego, kongres uchwalił wybrać komisję, która wraz z wielkiem A. C. zajmie się przygotowaniami do stworzenia takiego instytutu.

III. Trzecią gałęzią spraw palestyńskich jest nad uprzemysłowieniem kraju. Pod tym względem dotychczas bardzo mało poczyniono — przyczyna tego może po części w tem tkwi, że Palestyna bardziej się skłania ku kulturze rolnej a zwłaszcza ogrodowej, lecz także i w tem — że kraj zbyt mało przygotowany, brak mu dostatecznych środków komunikacyjnych tak lądowych jak i morskich, i innych urządzeń, przemysł popierających, a co najważniejsza brak mu takich surowców jak węgiel i żelazo. Nie idźcie za tem, jakoby Palestyna zupełnie miała się wyrzec rozwoju przemysłowego, przeciwnie już dziś możemy z całą pewnością twierdzić, że te gałęzie przemysłu, które stoją w związku z rolnictwem i ogrodnictwem, mają przed sobą świetne widoki. Z istniejących już przedsiębiorstw wymieniam najważniejsze. Fabryki konserw owocowych i jarzynianych, cementu, uydła, perfum, tutek, maszyn, młyny, tłocznie oliwy, cegielnie, garbarnie. A gdy ponadto okaże się, że Palestyna jest podatnym terenem pod uprawę bawełny, natenczas z czasem wielkie powodzenie znajdzie i przemysł tkacki. Naturalnie że większość tych przedsiębiorstw prowadzoną jest na małą skalę z małym kapitałem i szczupłą liczbą robotników i z tego względu nie może niemi bezpośrednio zająć się nasza organizacja. Punktem wyjścia dla tego rodzaju przedsiębiorstw jest zatem inicjatywa prywatna, a dowodem tego jest „palestyński Syndykat przemysłowy“, który zawiązał się w Berlinie jako towarzystwo z ograniczoną poręką o kapitale zakładowym 100.000 marek. Celem syndykatu jest zbadanie, o ile Palestyna da się wykorzystać pod względem przemysłowym i stosownie do tego zakładać i finansować przedsiębiorstwa przemysłowe i gospodarcze. Dotychczas syndykat brał udział w zakładaniu wyżej wspomnianych fabryk, ponadto otwiera się dlań pole eksploatawania bogactw mineralnych, uzyskania koncesyi na przedsiębiorstwa przewozowe jak koleje żelazne, drogi i inne roboty publiczne, dotyczące oświetlenia, kanalizacyi i t. d. Lecz wszystkie te przedsiębiorstwa wymagają zbyt wielkiego wkładu kapitału, toteż powinny raczej wejść w zakres działalności banku kolonialnego.

IV. Pozostawałby jeszcze do omówienia stan tych instytucyi, które mają na celu krzewienie i podniesienie kultury w Palestynie.

„Gimnazyum hebrajskie“ w Jaffie, stojące pod pieczęcią komitetu odeskiego, otrzymało od funduszn narodowego grunt pod wła-

sny gmach, zaś koszta budowy tegoż wziął na siebie znany z swej ofiarności p. Moser z Bradfordu. Ważnem jest zastrzeżenie, że budynek ten ma przez lat 50 służyć wyłącznie celom szkolnym.

Co do „Biblioteki centralnej“ w Jerozolimie poczyniono pierwsze kroki do stworzenia organizacyi, któraby zajęła się kierownictwem i rozszerzeniem tej instytucyi.

Praca nad „hebrajskim słownikiem Ben-Jehudy“ postąpiła o tyle naprzód, że pierwszy tom jest już kompletnie opracowany, — ponadto zajęto się wydawnictwem hebrajskiej mapy Palestyny dla szkół.

Świetnie rozwija się od 3½ lat w Jerozolimie istniejąca szkoła przemysłu artystycznego i domowego „Bezalel“. Zatrudnia ona około 180 ludzi, z czego przypada na oddział: malarstwa i rysunków 22, wyrobu dywanów 61, wyrobów filigranowych 40 przeważnie jemeńskich Żydów, damasceńskich wyrobów metalowych około 15, wyrobów z drzewa 20, wyplatanych mebli i koszyków 6, litografii 5. W ubiegłym roku poniosła szkoła dotkliwą stratę skutkiem śmierci sławnego malarza, S. Hirschenberga, który tam pełnił funkcję nauczyciela. Z Bezalelem połączone jest muzeum, które zawiera dzieła sztuki, zabytki archeologiczne, okazy zoologiczne i botaniczne i t. d. Wychowaniem chłopców na przyszłych rolników i ewentualnych dzierżawców gruntów funduszu narodowego zajmowała się dotychczas szkoła wiejska „Kiriath Sefer“ w Syddzie. Ponieważ p. Belkind z powodu finansowych przeszkód nie jest w stanie nadal szkoły tej prowadzić, przeto pojawiła się myśl założyć w jej miejsce zakład wychowawczy dla chłopców i dziewcząt, jak to ma miejsce w Anglii, Niemczech i Szwajcaryi. Finansowej podstawy dostarczyłby fundusz, zebrany na ofiary pogromów rosyjskich, z którego już obecnie utrzymuje się w Jerozolimie osieroconą młodzież płci obojga.

Celem uczenia naszego dzielnego działacza Nordaua z okazji 60-letnich urodzin powzięto myśl założenia Instytutu mikrobiologicznego — a raczej — higienicznego, któryby zajmował się badaniem chorób zakaźnych u ludzi, zwierząt i roślin w Palestynie. Nad zrealizowaniem tej szczytnej myśli pracuje obecnie komitet przygotowawczy i spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie rozpocznie się budowa tego instytutu, zwłaszcza, że zewsząd płyną na ten cel liczne datki.

W r. 1908 obszerne A. C. utworzyło „Fundusz kulturalny“, którego zadanie polega na popieraniu wszelkich celów kulturalnych w Palestynie aż do czasu, gdy tow. Oelbaumspende będzie dysponowało dochodami z drzew oliwnych. Mimo swego doniosłego przeznaczenia fundusz ten, dotychczas nie potrafił wywalczyć sobie należytego uznania, gdyż wynosił z dniem 1 lipca 1909 zaledwie 5000 marek, z czego odpada 1000 marek na kapitał żelazny.

Reasumując w końcu to — cośmy o dotychczasowym stanie spraw palestyńskich powiedzieli, dochodzimy do następującej konkluzji: zrobiliśmy wiele w stosunku do tak krótkiego czasu realnej pracy — zdziałaliśmy za mało w stosunku do ogromu pracy, jaka nas jeszcze czeka!

Bo wzięliśmy na barki nasze nielada zadanie — podjęliśmy się naprawić to, co 20 wieków zaniedbało — odzyskać prastarą kolebkę przodków naszych.

A zatem do pracy!

Nie bawmy się w czcze frazesy i piękne mowy, chwilowy efekt wywołujące — lecz szerzmy w jak najdalszych kołach zainteresowanie i zrozumienie dla świętych nam ideałów, obudźmy w nieuświadomionych dotąd masach poczucie godności narodowej, agitujmy gorliwie za popieraniem instytucji palestyńskich!

Nie zawieźdźmy zaufania, jakie w nas pokłada ojczyzna nasza, od tylu wieków tęskniąca za swymi synami, pracujmy energicznie i wytrwale — a spędzimy uśmiech niedowiary z ust sceptyków i wrogów — wykażemy, że Palestyna nie jest jedynie utopią — marzeniem — fatamorganą — która zdala ukazuje czarowne a nieuchwytnie wizye — lecz rzeczywistością, którą osiągnąć — od nas jedynie zależy!



ABRAHAM REISEN.

MŁODA GWIAZDA.

Nie ludzi opiewać będę
Na tej ziemskiej glebie, —
Któż dziś tego jest ciekawy?—
Lecz gwiazdę na niebie.

O gwiazdeczkach, o maleńkich,
Z których bije taka jaśń,
Co tak tęskno na świat patrzą, —
Niech wam prawi moja baśń!

O gwiazdeczkach, o cudownych,
Co tak z nieba lśnią,
Co są wielkie, jako światy, —
Słyszcie powieść mą!

* * *

Wśród lśniących, jak złoto,
Wśród milionów gwiazd,
Chciała jedna gwiazdka
Życ sobie jak włast.

Była jeszcze młoda,
Był w niej dziecka szal,
Nowych dróg pragnęła,
Sama pędzić w cwał..

Siwe gwiazdy, staruszki,
Żyjące od lat:
„Tak ty — mówią — tak kręc się,
My bo znamy świat..“

„Oto twoje jest miejsce
 Tu na śladach tych kół, —
 Zechcesz chodzić inaczej,
 Runiesz jeszcze w dół!“

Słucha słów tych gwiazdeczka,
 Lecz odgania je precz,
 A w serduszku swem roi:
 „Spadnę?... wielka mi rzecz!“

„Niech się rozpadnę w kawały,
 Niechby i świat cały zgasł,
 Bym raz wolności zaznała,
 Bym wolną była raz!“

* * *

I raz o pięknym poranku,
 Gdy słońce jasno płonęło,
 A wielkie, stare gwiazdy
 Hymn mu odwieczny śpiewały,

I wszystko wraz w zachwycie
 Tonęło niebosiężnym, —
 Marzyła młoda gwiazdka,
 Marzyła i dumiała...

A widząc starce-gwiazdy,
 Bez czucia wirujące,
 Z uśmiechem rzekła do nich:
 „O żegnam was, wy biedne!“

„Bądźcie zdrowe, stare gwiazdy!
 Już mam dość was. — aż zadosyć
 Waszych nudnych korowodów,
 I bez pieśni i bez celu!“

„Ja wyśledzę inne drogi,
 Nowe drogi, nowe nieba!...
 Bądźcie zdrowe, biedne stare!
 Ja już do was nie powrócę!..

* * *

I płynęła młoda gwiazda
 Po wszechświecie — w dal —
 I śledziła nowe drogi
 Wśród eteru fal...

Tu i tam płynęła gwiazdka
 Długi, długi czas,
 Ale nie spotkała nigdzie
 Nowych rzeczy — ani raz!..

I płynęła dalej gwiazdka...
 Ale zmęczył ją ten bieg... —
 Więc szukała teraz tylko,
 Gdzieby był jakowy brzeg...

I płynęła biedna gwiazdka
 Przez noc i dzień...
 Lecz się nie wychylił brzegu
 Nawet — cień!..

I tęsknota ją objęła
 I ją żal głęboko zmógł —
 Ale do starego szczęścia
 Nie znalazła więcej dróg...

Tłóm. Wilh. Berkelhamer.



ЛВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
 АН УРСР
 № ИП. 13794

Львівська національна наукова
 бібліотека України
 імені В. Стефаника

Spółeczności wyznaniowe w Turcyi, ich ustrój i stosunek do państwa.

Państwo tureckie ma charakter nawskroś religijny. Islam wycisnął na niem swoje wybitne piętno o wiele wyraźniej aniżeli chrześcijaństwo na państwach katolickich. Nie znaczy to wcale, że inne wyznania nie są tolerowane, owszem, jest w Turcyi wiele wyznań, które się nietylko cieszą tolerancją ale są politycznie zorganizowane. Charakter religijny da się wytłumaczyć po części tem, że państwo mahometańskie powstało ze społęczności religijnej¹⁾ Prorok Mahomet był przecież i świeckim naczelnikiem swoich wyznawców. Sułtan zastępca i głowa świata mahometańskiego jest w swej działalności jako władca świecki związany prawem proroka — koranem. Koran bowiem normuje nietylko sprawy religijne mahometan ale i państwowe a więc administrację, finanse, prawo cywilne i karne. Chociaż koran uznaje Chrystusa i Mojżesza za proroków i szanuje ich księgi święte, to jednak wyznawców obu religii conajmniej lekceważy. „Zwalczajcie tych, co nie wierzą w Boga i nie święcą tego, co Bóg uświęcił i jego prorok, tych co księgę przyjęli przyjmcie w poddaństwo“. Żydzi i chrześcijanie jako wyznawcy religii objawionej mogli ująć śmierci jeżeli się poddali a na znak poddaństwa płacili pogłównne i podatek gruntowy. Zresztą mieli zupełną swobodę byleby tylko nie gorszyć publicznie mahometan.

Wyniosłość i duma nie pozwalała mahometaninowi darzyć większą uwagę poddanych. Zanadto lekceważyli ten żywioł „drugorzędny“ w państwie, ażeby się nim specjalnie zajmować. Dlatego pozostawili im prawie zupełną swobodę pod względem sądownictwa i zarządu. Wychodząc z własnego teokratycznego

1) C. V. Sachs: Die religiösen Grundlagen des muhamedanischen Staates und seine Umgestaltung durch die weltliche Gesetzgebung-Österreichische Monatsschrift für den Orient 1894.

ustroju państwowego, uważali mahometanie za rzecz zupełnie naturalną, że należy oddać jurysdykcję, w sprawach świeckich naczelnikom duchownym innowierców. Religijnemu charakterowi społeczności islamskiej odpowiadało i to w zupełności, że naczelnikom duchownym innowierców należy się uprzywilejowane stanowisko a ich instytucjom zwolnienie od wszelkich danin. W ten sposób więc powstały gminy wyznaniowe zwane przez mahometan „millet“²⁾, które miały znaczenie religijne i narodowe.

W ogólności była narodowość poddanych dla rządu o wiele obojętniejszą aniżeli wyznanie. Do niedawna pojęcia te były w Turcyi zupełnie identyczne. A więc wyznawcy religii żydowskiej — Żydami wyznawcy obrzędu ormiańskiego — Ormianami, grecko-wschodniego — Grekami. Nawet Bułgarzy, Rumunie, Serbowie byli przez Turków uważani za Greków, dopóki nie zostały utworzone oddzielne patriarchy (bułgarski, serbsko-rumuński i t. d.) Wielkie nie-mahometańskie społeczności religijne zorganizowane są w „milet“ i wyposażone w daleką autonomię pod względem administracyjnym, prawnym jakoteż i na polu szkolnictwa narodowego.

Przypatrzmy się ustrojowi najpotężniejszych nie-mahometańskich gmin wyznaniowych.

Najpotężniejszą organizacją nie-mahometańską w Turcyi jest kościół grecko-wschodni zwany także ortodoksyjnym, który ma wybitne znaczenie polityczne. Rozpada się na patriarchy w Konstantynopolu, Antiochii, Jerozolimie i Aleksandryi. Na czele ich stoi patriarcha w Konstantynopolu, który też reprezentuje kościół wschodni przez rządem tureckim nie tylko w sprawach wyznaniowych ale i ogólnych. Mianowany jest dożywotnio. Prawo bierne wyborcze ma tylko poddany turecki. Musi być zatwierdzony przed rząd. Patriarcha stoi na czele „milletu“ i zarządza sprawami tegoż wspólnie z synodem, złożonym z metropolitów. Prócz synodu istnieje jeszcze ważne ciało doradcze: „nieustająca rada“ albo „wydział narodowy“, złożony z duchownych i świeckich; musi być

²⁾ Nazwa „millet“ oznacza „naród“ i „społeczność wyznaniowa“ — pojęcia te na Wschodzie zlewają się z sobą.

zatwierdzony przez rząd turecki. Wydział narodowy zarządza „kasą narodową“, kościołami, fundacyami dobroczynnymi i szkołami. Rozstrzyga też kwestye, wchodzące w zakres prawa spadkowego i familijnego, ma nawet prawo skazać kogoś na wygnanie lub na galery bez specjalnego zezwolenia Porty³⁾ Patriarcha grecko-wschodni zajmuje pierwsze miejsce z pośród naczelników wszystkich „milletów“, duchowni grecko-wschodni są urzędnikami cesarskimi a sprawy patriarchy są wewnętrznymi sprawami Turcyi. Mimo to jednak Rosya ma protektorat nad kościołem grecko-wschodnim chociaż jego wyznawcy w Turcyi są poddanymi sułtana. Da się to tylko wytłumaczyć nieudolnością tureckiej polityki zagranicznej, że ustąpiła wobec naporu Rosyi i w pokoju w Kuczuk Kajnardzi (1774) zezwoliła na protektorat. Rozumie się, że był to bardzo wygodny pretekst dla Rosyi do mieszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi. Kościół grecko-wschodni potężniał w miarę rozszerzania się władzy sułtańskiej na kraje bałkańskie, z drugiej jednak strony rozluźniał się wewnątrz. Złożyły się na to różnorodne przyczyny. Najgłówniejszą była ta, że na czele kościoła stali wyłącznie Grecy, którzy żadnej innej narodowości nie dopuszczali do piastowania wyższych godności duchownych, dalej, że nie mieli zrozumienia dla żądań innych narodowości (wyznania wschodniego), które używać chciały liturgii w własnym języku. Dość, że z biegiem czasu wytworzyły się odrębne patriarchy (bułgarski, rumuńsko-serbsko i td.) Popierała te separatystyczne dążności głównie Rosya, która i teraz jeszcze wicherzy przeciw grecko-wschodniemu kościołowi głównie w Syrii i Palestynie. Założyła nawet Tow. palestyńskie t. zw. Kaiserlich Ortodoxe Palästina-Gesellschaft, które wyposażone w olbrzymie środki pieniężne zakłada mnóstwo klasztorów, kościołów, szkół i jesto tylko kwestyą czasu a Grecy niebawem będą musieli ustąpić pod naporem Rosyi.

Drugie miejsce pod względem znaczenia zajmują Ormianie. Na czele ich stoi patriarcha z Etchmiadzinu (u stóp Araratu) Reprezentantem „ormiańskiego narodu“ wobec rządu jest jednak patriarcha w Konstantynopolu. W „konstytucyi narodu

³⁾ Silbernagl: Verfassung und gegenwärtiger Bestand sämtlicher Kirchen des Orients.

ormiańskiego“ otrzymali Ormianie samorząd podobnie jak i Grecy. Patriarcha, jako polityczny przedstawiciel „milletu“ mianowany bywa dożywotnio przez sułtana; najpierw jednak wybiera go „wielka rada narodowa“. Składa się ona z 140 członków a to z 20 reprezentantów duchowieństwa z Konstantynopola, 80 zastępców świeckich, również z Konstantynopola i z 40 delegatów miast prowincjonalnych. Rada ta zbiera się co dwa lata celem przyjęcia do wiadomości sprawozdania zarządu „milletu“ i ustanowienia podatków. Nadzwyczajne zebranie rady następuje tylko za zezwoleniem rządu. Zarząd spraw „milletu“ leży w ręku rady duchownej i świeckiej. Pierwsza składa się z 14 członków zmieniających się co dwa lata; mianuje duchownych i kontroluje ich czynności w dyecezyach. Rada świecka składa się z 20 członków również na dwa lata wybieranych z pośród członków „wielkiej rady“ a potwierdzonych przez rząd. Celem pokrycia kosztów administracji płaci każdy dorosły członek „milletu“ podatek. Ze względów politycznych wiele hałasunarobił spór z Rosyą (w r. 1884) o wybór naczelnego patriarchy w Etschmiadzinie. Ponieważ to ściśle nie wiąże się z naszym tematem nawiasem tylko wspominamy, że Rosya w której mieszka najwyżej pół miliona Ormian sterroryzowała przy wyborach delegatów tureckich reprezentujących cztery miliony Ormian i przeforsowała swojego kandytada.

Trzecie miejsce pod względem znaczenia zajmują Żydzi. W r. 1865 zostały uporządkowane stosunki organizacji żydowskiej. Na czele „milletu“ żydowskiego stoi Chacham-baschi w Konstantynopolu, który i pod względem politycznym reprezentuje Żydów wobec rządu tureckiego. Wybiera go „wielka rada ludowa“ a rząd go zatwierdza. On rozdziela funkcje i czuwa nad wykonaniem powziętych uchwał. Jeśli zachodzi potrzeba, może go zmusić do ustąpienia zjednoczona „rada świecka i duchowna“ za poprzednim uwiadomieniem rządu

Wielka rada ludowa składa się z 60 przedstawicieli ludności żydowskiej w Konstantynopolu i z 20 rabinów. Celem wyboru Chachama uzupełnia się 40 delegatami gmin żydowskich w Jerozolimie, Salonikach, Adryanopolu, Brussie, Bagdadzie

i Kairze. Wybiera ona z pośród siebie radę duchowną i świecką którą ma rząd zatwierdzić.

Rada duchowna składa się z siedmiu rabinów. Czuwa ona nad szkołami i bożnicami. Powzięcie uchwał wbrew zdaniu przewodniczącego jest niedopuszczalne. Prawo ekskomunikacji (cherem) przysługuje tylko przewodniczącemu i jego dwóm doradcom wspólnie z chachamem. Rada świecka składa się z dziewięciu członków, kieruje administracją „milletu“ i zarządza kasą. Sprawy małżeńskie i spadkowe rozstrzyga rada duchowna, apelacja do sądów tureckich jest pod groźbą ekskomunikacji zakazaną. Wyżej wspomniana organizacja odnosi się tylko do Konstantynopola. W miastach prowincjonalnych mniej więcej podobnie się stosunki ułożyły. W Salonikach stworzono mniej więcej taką samą hierarchię. Na czele stoi chachambaszi, który jednak jest podporządkowany rabinowi w Konstantynopolu. Mianuje on czterech rabinów, tworzą oni radę duchowną. Ta rozstrzyga sprawy familijne i spadkowe. Istnieje również rada świecka złożona z dziewięciu członków, zarządza kasą i podatkami. Radę świecką wybiera zgromadzenie 70 notablów. Są to niejako prawyborcy, których delegują wszyscy obywatele żydowscy w Salonikach, płacący podatki. Ponieważ w Salonikach jest bardzo wielu Żydów nie-obywatei tureckich, powołano więc do życia „radę gminną“, wybieraną również przez wszystkich członków gminy wyznaniowej, płacących podatki. Rada gminna nie reprezentuje wprawdzie Żydów wobec władz lokalnych ma jednak poważne znaczenie ponieważ kontroluje czynności „rady świeckiej“ i zarządza szkołami, szpitalami i instytucjami dobroczynnymi. Przy tej sposobności wspominamy też o Karaitach, którzy w ostatnich sześćdziesięciu latach znowu żyją w większej ilości w Konstantynopolu. W r. 1840 otrzymał ich naczelnik pozwolenie używania własnej pieczęci. W r. 1900 Abdul Hamid nadał naczelnikowi gminy karaickiej podobne przywileje co i innym wyznaniom, nie mają oni jednak nawet w przybliżeniu tego znaczenia co Żydzi. W większych miastach głównie zaś w Salonikach mieszkają t. zw. „Dönmowie“. Posiadają oni swoją odrębną organizację. Na zewnątrz przyznawają się do Islamu, nie wchodzą jednak z mahometanami w związki małżeńskie i podobno mają swój

własny kult. Dzielą się na trzy sekty: Berberów, Trasców i Terpuschów, którzy się nawzajem nienawidzą i prześladują, w istocie biorą Dönmowie swój początek w sekcie Sabbataja Zwi. Wspominamy jeszcze o Samarytanach, będących na wymarciu, są oni tolerowani przez Turków ale naczelnicy ich nie zostali uznani przez specjalny akt lub przywilej przez rząd. Prócz tych wyżej wspomnianych trzech potężnych organizacyi wyznaniowych jest i wiele innych pomniejszych (Protestanci, Koptowie, Jakobici i t. d.), nie mają oni jednak takiego znaczenia czem się tłumaczy fakt, że nie posiadają przywileju organizowania się w „millety“. Tyle co do innowierców, którzy są poddanymi tureckimi.

Zupełnie odrębne stanowisko zajmuje kościół rzymskokatolicki jako „obcy“ w państwie tureckiem. Jego wyznawcy nie mogli się przyłączyć do żadnego „milletu“ ze względu na inny obrządek. Jeżeli stare prawo mahometańskie tak małą zwracało uwagę na własnych poddanych — innowierców, że dało im samorząd, to nic dziwnego, że się o o b c y c h innowierców tem mniej troszczył. Obcy żył wedle swego ojczyzno-prawa. W tem leży właśnie źródło obcej konsularnej jurysdykcji, która na Wschodzie doszła do tak wielkiego znaczenia i poważania⁴⁾. Stanowisko kościoła łacińskiego było rozumie się różne od innych społeczności wyznaniowych. Z nieznaczących początków rozwinął się z czasem do potężnej organizacyi, stał się poprostu państwem w państwie. Kler łaciński był zupełnie zależny od Rzymu i wcale się nie troszczył o prawa tureckie⁵⁾. Najwyższy dostojnik kościoła łacińskiego, patriarchy jerozolimski jest mianowany przez kurię papieską, bez najmniejszego udziału Porty a przecież ma wielkie znaczenie polityczne, ponieważ czuwa nad świętymi miejscami w Palestynie. Kościół łaciński stoi pod protektoratem Francyi. Protektorat to instytucya, która się wytworzyła ze stosunków państw ościennych z Portą. Jestto prawo na mocy którego obce państwa „opiekują się“ chrześcijanami, mieszkającymi w Turcyi a które z czasem z powodu słabości Turcyi rozszerzyło się i na katolickich poddanych

i ⁴⁾ F. Martens: Das Consularwesen und die Consularjurisdiktion in Orient 1874.

⁵⁾ v. Müllinen: Die lateinische Kirche im türkischen Reiche 1903.

Turcyi. Im słabszą była Turcyja tem pilniej i gorliwiej robiły mocarstwa użytek z tego prawa i tem chętniej się „opiekowały“ chrześcijanami. Jużśmy wspomnieli, że kościół grecko-wschodni stoi pod protektoratem Rosyi, obok której wchodzą jeszcze w rachubę jako protektorzy — Hiszpania, Austria i Francya⁶⁾, że nie idzie protektorem li tylko o opiekę nad pobożnymi chrześcijanami, kościołami i szpitalami jest jasne. Wszak cały wiek XIX wykazał, że państwa powyższe raczej wyzyskiwały protektorat ten dla swoich celów politycznych, ażeby mieć pretekst do mieszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi. Dowodem Francya, która chyba wcale nie grzeszy zbyt miłością do kościoła u siebie w domu a za żadną cenę nie zrzekłaby się protektoratu w Turcyi. Sama kurya zresztą nie raz się skarży na to, że protektorzy poświęcają żywotne interesy kościoła dla spraw politycznych. Pod pokrywką protektoratu mocarstwa w ostatnim sześćdziesięcioleciu często wywierały presję na Turcyi w kierunku reform i przywilejów a często narzucały się na pośredników, ażeby „godzić“ mahometan z chrześcijanami. Stąd rozumiemy prądy nurtujące w społeczeństwie tureckiem mniej więcej już od lat sześćdziesiątych⁷⁾. Narodowcy tureccy chcą otrząść się z opieki mocarstw, chcą sami stanowić o sobie i sami chcą „godzić“ mahometan z chrześcijanami.

Jehoszua Back.



⁶⁾ W ostatnich czasach także i Niemcy czem się tłumaczy założenie „Deutscher-Palästinaverein 1878, przyjazd Wilhelma do Jerozolimy 1898 i t. d.

⁷⁾ Mamy na myśli młodoturków. Z towarzystwa literackiego założonego 1860 wytworzyli partycję polityczną, która obecnie po rewolucyi wojskowej w Macedonii 1908 ujęła ster rządów w swe ręce. C. V. Sachs; Geschichte des Machtverfalls der Türkei bis Ende des XIX Jahrh. Wien 1908.

Najnowsze badania w Palestynie.

Sodoma i Gomora.

Kilku amerykańskich podróżnych, członków uniwersytetu Yale w połud. Ameryce, zbadało niedawno okolice Martwego morza w Palestynie. Wykryli oni wulkan na wybrzeżu morza, do którego wpada rzeka Jordan, a obok wielkie, starannie wykute pieczary.

W myśl uczonych badaczy do tejsze właśnie pieczary odnoszą się biblijne słowa: „I Lot wyszedł z Loaru i wspiął się na górę z dwoma córkami i pozostał w pieczarze“.

Jednak odkryty wulkan przy pomocy którego miał „Bóg zniszczyć Sodomę i Gomorę ogniem i siarką“, jest wytworem daleko późniejszych czasów od czasów patryarchalnych. To, o czym opowiada biblia, było zjawiskiem daleko większym, jak wybuch wulkanu. Martwe morze pokrywają resztki innego wulkanu, który powstał równocześnie z górkim pasmem Hauranu. Podobne ślady gór wulkanicznych znajdują się na wyspie *Dżawa*. Bo i w środkowej Dżawie, w powiatach Kedi-ri i Manem nastąpił w przed historycznej epoce, jakoteż i w trzeciej epoce straszny wybuch wulkanu, jak na to wskazują ślady w całej okolicy.

Z tej doby znajdujemy tu też kości zwierząt, a nawet kości pierwotnego człowieka czy małpy (*Pithecanthropos erectus*). Właśnie w tym czasie, kiedy nastąpił straszny wybuch Hauranu powstało Morze Martwe, a opowiadanie biblijne jest jasnym potwierdzeniem tego faktu. Nawet opowiadanie, że „żona Lota przemieniła się w ślup solny“ jest zupełnie prawdopodobne, bo podobne zjawiska zaobserwowano podczas wybuchu wulkanu *Mon Pele* na wyspie Martynice w r. 1902. Wtedy to ludzie zalani falą wulkanicznego żaru stawali na miejscu skamieniali, tak straszne było bowiem pierwsze wrażenie wybuchu. Otóż przy wybuchu Hauranu ogromne masy siarki i saletry osiadły grubymi warstwami.

Teraz trzeba Palestynie tylko dobrej administracji, a kraj ten stanie się drugiem Czile, gdzie jak wiadomo wydobywa się najwięcej tych produktów.

Tif. ad.

Korespondencje,

Stryj Choroba, która toczy organizm całej galicyjskiej młodzieży syońskiej — apatya — zakradła się niestety i do nas. I jakkolwiek organizacja nasza z dniem każdym wzrastała pod względem ilościowym, jakkolwiek praca w poszczególnych kółkach stawała się intensywniejsza, tak, że człowiek obcy, nie znający dokładnie stosunków w naszym mieście, nie znający poszczególnych kolegów, mógłby organizację stryjską uważać za idealnie doskonały wzór organizacji syońskiej, ja żyjąc z tymi kolegami od młodości, znając każdego jej członka na wskrós, widzę przecie, że prawie wszystkich toczy jeden robak: indyferentyzm, apatya, nieznanomość rzeczy, celów... Przygnębiony z tego powodu przybyłem do Lwowa na wiec. A tu usłyszałem straszny zarzut: syonizm spłycał wśród młodzieży. Lecz rozważwszy ten zarzut przekonałem się, że tak nie jest. I owszem. Syonizm spłycać nie może i nie spłycał. Lecz stało się coś innego. Syonizm przestał być „eine Pralleridee“ a stał się ideą żywą, zdążającą dość szybkim krokiem do zrealizowania. A ci koledzy, którzy przedtem porywali się na niestworzone rzeczy, którzy zdolni byli do wzniesłego zapалу, do szlachetnej wiary, zobaczyli w syonizmie ideę żywą w coraz konkretniejsze przyoblekającą się kształty. I stanęli wobec alternatywy, albo wstąpić na drogę pracy pozytywnej wymagającej znajomości przeszłości narodu, jego stosunków ekonomicznych, kulturalnych i jego potrzeb, albo z drogi zejść. Ponieważ za słabymi byli, by na tę drogę wstąpić, by nadażyć w drodze naszej wielkiej Idei stracili wiarę, popadli w apatye, indyferentyzm i bądź oni spłycałi (ale nie syonizm!!) i pozostali „indyferentnymi“ syonistami, bądź opuścili nasze szeregi. Lecz ta strata jest tylko chwilowa. Bo organizacje powinny rozpocząć pracę intensywną, pracę samokształceniową, w pełnem tego słowa znaczeniu, pracę, któraby wychowała ludzi zdolnych, do gorącej miłości idei i do pozytywnej pracy dla idei, ludzi energicznych i stałych którzyby w szeregach naszych pozostali a nie płytkich uciekinierów. Spodziewam się, że za inicjatywą K. C-go wezmą się organizacje do takiej budującej pracy. My to uczynimy.

Przemyśl Trzy lata spały kółka nasze snem sprawiedliwych. Szkody stąd wynikłe są ogromne. Odczuwać się daje przede wszystkim brak sił młodszych, tak że najdrobniejszymi sprawami zajmować się muszą koledzy, którzy już dawno opuścili mury szkol-

ne, Co się zaś tyczy młodzieży, należącej jeszcze do kólek, to brak u niej zrozumienia dla spraw syońskich, apatya panuje we wszelkich kierunkach.

Nie więc dziwnego skoro pozostawia ona pod każdym względem bardzo wiele do życzenia.

Od kilku jednak tygodni nastąpiła zmiana na lepsze. Po dokonanej reorganizacji kólek, wprowadzono w życie kurs historii żydowskiej, syonizmu, i palestynografii.

Osobno istnieją zaś dwa kursy języka hebrajskiego (niższy i wyższy), które liczą do 40 członków. Niedostaje tylko odpowiedniej siły pedagogicznej.

Jak więc z jednej strony widzimy w życiu wewnętrznym naszej młodzieży zmianę na lepsze, tak na zewnątrz układają się dla nich stosunki z dnia na dzień gorzej. Ciagle są nasi młodzi bracia przedmiotem wszelkich drwin i „solonych dowcipów“ ze strony światłych pedagogów gimnazjalnych a wtórują im wcale dobrze miejscowe piśmidelka. Prym wtej cudnej orkiestrze prowadzi „Gazeta przemyska“ z p. mecenasem Scheinbachem na czele, oficjalny organ narod. dem. „na Przemyśl“.

Skrybenci tegoż wszelkie zło i zepsucie wśród młodzieży polskiej przypisują uczniom żydowskim którzy wychowani w domu po syońsku, mł. polską demoralizują i psują.

W końcu o ciekawym kwiatku, w klimacie antysemitycznym wyrosłym słów kilka.

Profesor Błażek, zdaje się sumienny gorliwy i płatny z góry prenumeratorem „Gazety przemyskiej“ tak wziął sobie do serca argumenta podniesione przez „Gazetę przemyską“, że natychmiast oddał uczniom żydom ostatnie 4 ławki „na wyłączne i zupełne używanie“ by w ten sposób nie narażać więcej uczniów polskich na rozkładcze wpływy ze strony uczniów Żydów.

A cóż na to młodzież żydowska? Mileży, za najmniejszym bowiem protestem — posypałyby się dwójki i single jak z rogu obfitości, a zresztą „ein Stein im Sumpf macht keine Ringe“.

Ben Nachman.

Tarnów Natychmiast po feryach Bożego narodzenia zabrano się znowu do dalszej pracy nad samokształceniem.

Ze szczególnem powodzeniem rozwijają się kursa hebrajskie. Kurs najwyższy czyta już historię Dubnowa w hebrajskim, a nawet niektórzy rozmawiają już dość biegle po hebrajsku. Zamierzamy także założyć czwarty kurs, jednak, z powodu braku fachowego nauczyciela nie mógł dotąd ten kurs przyjąć do skutku. Także i pleć żeńska skupiona w „Mirjam“ nie chce pozostać w tyle, lecz z pilnością i gorliwością przykłada się do nauki języka hebrajskiego.

Wielkie istnieje tu zainteresowanie dla literatury żydowskiej i hebrajskiej. Do najpiękniejszych z tej dziedziny wykładów należą Mendele Mocher Sfarim, Perec, Najnowsze prądy w literaturze żydowskiej, Saul Czernichowski (wygłoszony przez tow. Eljasza Tischa) i inne.

I byłaby praca nasza szła normalną koleją, gdyby nie śmierć nieublagana która wydarła nam ukochanego kol. *Salomona Guttenberga* w 17. r. jego życia. Był on poważany i ceniony przez wszystkich, wzorem pracy samokształceniowej, głęboko odczuwał niedolę narodu naszego i w miarę sił dla jej usunięcia pracował.

Całkiem inaczej zachowują się nasze koleżanki z gimnazjum żeńskiego. Podczas gdy u nas wszyscy bez wyjątku oddają się pracy samokształceniowej, by wypełnić luki wychowania domowego i szkolnego, nasze koleżanki są zajęte przygotowywaniem się do rozmaitych balów i rautów, a w chwilach wolnych od takich zajęć, czytaniem dzieł Sienkiewicza, Słowackiego i t. p. Czas byłby już najwyższy by trochę myśleć zaczęły.

R. R.

Z ruchu młodzieży.

Stanisławów. Staraniem młodzieży żydowskiej „Betharn“, zwłaszcza niez mordowanego w pracy kol. E., urządzono wieczór ku czci „bojowników poległych bohaterów podczas pogromów“.

Wieczór ten był wyrazem współczucia i udziału młodzieży żydowskiej w cierpieniach narodu gólisowego. Obfity program był dostosowany zupełnie do nastroju uroczystości. Deklamacja hebrajska kol. R. i polska kol. H. p. t. „Bojownikom za wolność“. Chmielnickiego wywarły olbrzymie wrażenie wśród licznie zgromadzonej publiczności. Gra orkiestry związku muzycznego studentów żyd. „Kinoru“ pod batutą kol. F. przyczyniła się wielce do wypełnienia programu uroczystości.

Punktem kulminacyjnym wieczoru były mowy p. Zaslawskiego i kol. Dawida ben Herzla. Pozwolę tu sobie o głównej mowie młodego mowcy D. b. H. kilka słów powiedzieć. Za motto posłużyły mu słowa poety polskiego Mickiewicza: „Słyszycie, iż mówią Cyganie i Żydzi i ludzie z duszą cygańską i żydowską: tam Ojczyzna gdzie dobrze“.

Prelegent przedstawił w pięknych wzruszających słowach historię narodu żydowskiego: „Ongi żył ten naród szczęśliwie na własnej wolnej ziemi. Ale oto żołdak rzymski zburzył święte mury i dom żydowstwa. Od zburzenia Jerozolimy przez całe wieki średnie i nowe istnieje tylko jedna potęga ciemnoty.“

Oto inkwizycja i rozbój pod znakiem krzyża.

A chociaż tak okropne były te prześladowania Żydów w całej prawie kulturalnej Europie, że język ludzki wzdraga się na o-

powiadanie tego, to jednak Żydzi nie odstąpili wiary swych ojców i woleli zginąć, zadając sobie sami śmierć, aniżeli przyjąć wiarę, którą w tak okropny sposób niefortunna tłuszcza zbójcka im narzucała.

Aż wreszcie Francya Żydów wyswobodziła i od tego czasu Żydzi są dobrymi obywatelami, wiernymi braćmi ludów europejskich. Ale oto okazało się, że nowe ghetto stokroć srozsze od staro- dawiano, odpychano od urzędów, teraz skrycie to samo czyniono. Bronią w tej walce przeciw Żydom jest obłuda, oświęcona kropidłem świętem i mieczem. Teraz dopiero rozpoczęło się dzieło asymilacyi, na które Europa odpowiedziała śmiechem serdecznym a dalej *pogromami*. Śmierć Żydom! — wołano na ulicach Francyi, tej samej, która pierwsza Żydów wyemancypowała, a ofiarą jej stał się Dreyfus. I Europa dopiero teraz zrozumiała Żydów i rzekła: „Alle Juden sind von Natur Verräter, das kommt davon, wenn man Juden Officiere lässt! Tu ujawniła się osławiona „solidarność żydowska“, bo przecież Żydem był ten, który w sprawie tej ofiary wołał! „Dreyfus mag schuldig oder unschuldig sein, wir wollen nichts von ihm wissen, wir lassen das Wiederaufnahmeverfahren nicht zu“. Antysemityzm francuski nie jest skutkiem afery Dreyfusa, lecz jej przyczyną. Anglia też zamyka swe granice przed Żydami nazywając ich, jak z niemiecka powiedziec „Mittellose Ausländer“. Na całym Zachodzie nie chcą Żydów, bo są Żydami.

Pogromy . . .

Gdy historia swym płaszczem ochronnym kiedyś ukryć zechce przed oczyma potomności wszystkie hańby, hańby Kiszyniewskiej, Kijowskiej, Białostockiej, gdzie ludzi żydowskiego pochodzenia przez długie godziny udręczano i katowano a mordercy, którzyby zlitowali się nad skomlejącym psem, z dzikim uśmiechem towarzyszyli jękom swych ofiar, odurzając się okropnością swej własnej bestyalności — tej hańby zmazać nie zdoła.

Pogromy jak się zdaje pod szczęśliwą się zrodziły gwiazdą. Przywykła wprost Europa do pogromów, a pogromy do Żydów. Pogromy stały się omalże potrzebą historyczną. Ale właśnie w czasach ucisku, w chwilach nieszczęść Żydzi wydawali bohaterów. Wszędzie tam, gdzie Żydów mordowano, tam wszędzie powstaje samoobrona. Na czele bohaterskiej młodzieży żydowskiej w Rosyi w chwili pogromów stanął bohater kiszyniewski *Pinchas Daszewski* który jak ongiś Matatjasz, widząc hańbę swych braci, pchnął sztylet w pierś wroga w oczach tłumu Moskali. Rosya zwłaszcza nadaje się do pogromów, bo od r. 1881 do r. 1908 było około 72 pogromów.

„Stulecia minęły jak rzymscy imperatorowie tutaj na ostatni kraniec świata nas przygnali, jednak lepiej, stokroć lepiej było nam pod prokonsulami Romy, aniżeli pod rządami chrześcijańskich biskupów, którzy w imię Chrystusa miejsca nam pod słońcem odmawiają“.

Ale pogromy zbudziły też nas z długowiecznego snu i przypomniały nam dawne świetne czasy.

Długo w żydostwie było cicho. Żydostwo było podobne do okolicy zimowej. Obraz posiadał majestat: majestat śmierci! Aż przyszedł syonizm. Lód stajał.

A gdy Gorkij w dniu pogromów wołał światu: „Przyjdźcie z pomocą nieszczęśliwym Żydom w imię miłości chrześcijańskiej“, ja wołam:

„Zbudźcie się! Zródcie czyn! wypracujcie wam i naszemu narodowi miejsce pod słońcem. Nie spoczniście przedtem, zanim świata nie przekonacie, że posiadacie prawo jako naród, jak inne narody żyć i pełnem życiem się cieszyć! Gdyż istnieje zakątek, gdzie żyje wolny naród żydowski, jest zakątek swobody, gdzie niedawno jeszcze nie było słyhu o pracy narodowej. Ten zakątek uczynimy fortem naszej świętej sprawy.

A tym zakątkiem jest kraj naszych praocjów — Palestyna!

Przez długi czas, bo już od lat dwóch nie było słyhać o żadnej pracy narodowej i kulturalnej wśród tutejszej młodzieży żeńskiej Stowarzyszenie „Rachel“, gdyż jej głównem zadaniem było organizowanie młodzieży płci żeńskiej, nic na tem polu prawie nie zrobiła. A przecież wiele uczynić można było i można jeszcze. Istnieją tu przecież 3 wyższe szkoły żeńskie i gimnazyum żeńskie, gdzie około 500 starszych uczennic żydowskich uczęszcza, a przecież zaledwie jedno kółko istniało tj. Kadimah, co wcale „Racheli“ zasługą nie jest. Przecież organizowanie młodych dziewcząt powinno być główną podstawą naszej pracy narodowej. W nich żyje element zdrowy nader pożyteczny dla przyszłości narodu.

Kto wie, jak długo trwałby taki zastój, gdyby „Bethar“, wspólnie z kilku towarzyszkami, jak Rok, Hal., Zahl., Arn. nie zabrał się do energicznej pracy nad zorganizowaniem dziewcząt.

I oto w krótkim przeciągu czasu wykazały się rezultaty tej pracy.

Istnieje teraz kółko starszych panien „Hatchiah“, liczące 18 członkiń i 2 kółka młodsze liczące po 19 członkiń, Haszachar mieszczące 12 czł. Kółka te dobrze się rozwijają, odby-

wają się częste wykłady z hist. żyd., hist. syon. i palestynogr. Nadto odbywają się częste dyskusye pod przewodnictwem kolegów Dawida ben Herzla, Sch. i G. W ostatnich też czasach założyło się z inicjatywy Dawida ben Herzla i p. Tunka stow. „Koło panien żydowskich“, które prócz pracy samokształceniowej, na którą też ono główną wagę kładzie, zajmuje się pracą agitacyjną jak urządzaniem wiec orów literackich, herbatek i t. p., przynoszących korzyści tak pod względem duchowym jak i pod względem materyalnym. Spodziewamy się jednak, że w przyszłości więcej się zaimie pracą kulturalną, precz odrzucając wszelkie pozory.

Liczba organizacyi żeńskiej wynosi około 100.

Tif. ad.



Od Redakcyi:

Od następnego numeru począwszy umieszczać będziemy albo osobne artykułiki albo notatki w „Odpowiedziach Redakcyi“ temat zagadnień nurtujących współczesne żydostwo, w szczególności młodzież. Upraszamy zatem naszych czytelników, by z kwestyami dla nich wątpliwymi się do nas zwracali.

W ostatnim zeszytce „Morii“ korespondent tarnowski, omawiający stosunki rzeszowskie, był nieco mylnie o nich poinformowany. Korespondencya zatem rzeszowska z przedostatniego numeru nie było przesadna.

Redakcyja „Tygodnika rzeszowskiego“ protestuje jakoby w imię klerykalizmu występowała przeciwko, wieczorom przez młodzież, występowała li tylko przeciwko atmosferze tanecznej jaka na tych wieczorach panuje tak, że właściwy cel wieczoru schodzi na plan ostatni.

Kol. S. Gorlice. Prosimy o dalsze przekłady jakoteż o odczyt.

Brody. Prosimy o korespondencye, gdyż ostatnia zaginęła.

W skład komitetu redakcyjnego wchodzić prócz wymienionych w ostatnim zeszytce, pp. J. Gerstmann, I. Lindenbaum, K. Rosenfeld.

Fundusz prasowy.

Reichmann, Rzeszów 25 K. „Tikwah“ lwowska i stanisławowska 2 K., Silberówna-Siegler zebrane na weselu w Tyliczu 6 K. 08 h., Stryer, Brody 40 h., Achduth, Awodah, Bnei Zion, Haszachar Lwów. z wieczorku makab. 11 K. 38 h.

Przy urządzeniu wieczorków i różnych zabaw, pamiętajcie o funduszu prasowym „Mórii“.

LOKAL REDAKCYI i ADMINISTRACYI

— L W Ó W, Ossolińskich 11. II podwórze. —

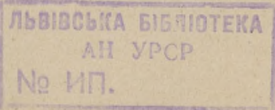
Godzine urzędowe: 11—1.

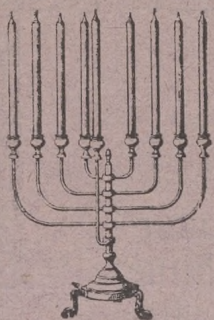
Administrator główny: Salomon Leder, Lwów, Bema 29.

REDAGUJE KOMITET pod przewodnictwem IZYDORA SCHNEIDERA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: JAKÓB GRÜNBERG.

Z drukarni Ign. Jaegera Lwów, Pasaż Hausmana 5.





Neunarmiger „Channukah“ Leuchter

aus Messing

gleichzeitig hübscher Dekorationsgegenstand.

Höhe 29 cm. incl. Lichtern.

Preis M. 3.30 u. 50 St. Leuchter M. 1.-

Österreich 3.60 u. 50 „ „ „ 1.20 fco Zoll

Versand per Nachnahme ab Stuttgart. Bei

Nichtconvenierung innerhalb 8 Tagen franco

retour.

Johs. Rominger

Kgl. wirttt. Hoflieferant

Stuttgart, Königstr. 35.

Die Herren Lehrer werden um Ihre Adressen gebeten.

HASZACHAR

Pismo illustrowane dla dziatwy
i mlodziezy zydowskiej.
Wychodzi 1. i 15. kazdego mies.

Pismo nasze ma na celu wzbudzenie
uczucia narodowo-zydowskiego wzród
mlodziezy naszej przez zamieszczanie
odpowiednich artykulów, szkiców hi-
storycznych, biografii wielkich mezów,
nowel i zagadek.

Pieniadze nadsylac nalezy na
adres: H. Fast dla „Haszacharu“
Skarbkowska 3.

Roczniki z. r. 1908. po 2 kor.

J. Kirton.

Mojzesz Hess

Jedyna w polskim jezyku mo-
nografia o pierwszym twórcy sy-
onizmu naukowego. Naklad pr-
wie wyczerpany. Jeszcze nie wiele
egzemplarzy mamy na skladzie.

Cena 20 h.

Zamawiac: Moriah, Lwow,
Ossolińskich 11.



J. KIRTON.

Leon Pinsker

Jest to jedyna wyczerpujaca i
starannie opracowana monogra-
fia, jaka sie dotad ukazala w je-
zyku polskim o Leonie Pinskerze-
autorze „Autoemanzipation“.

Cena 20 h. Zamawiac: Moriah,
Lwow, Ossolińskich 11.



J. KIRTON.

HISTORIA SYONIZMU

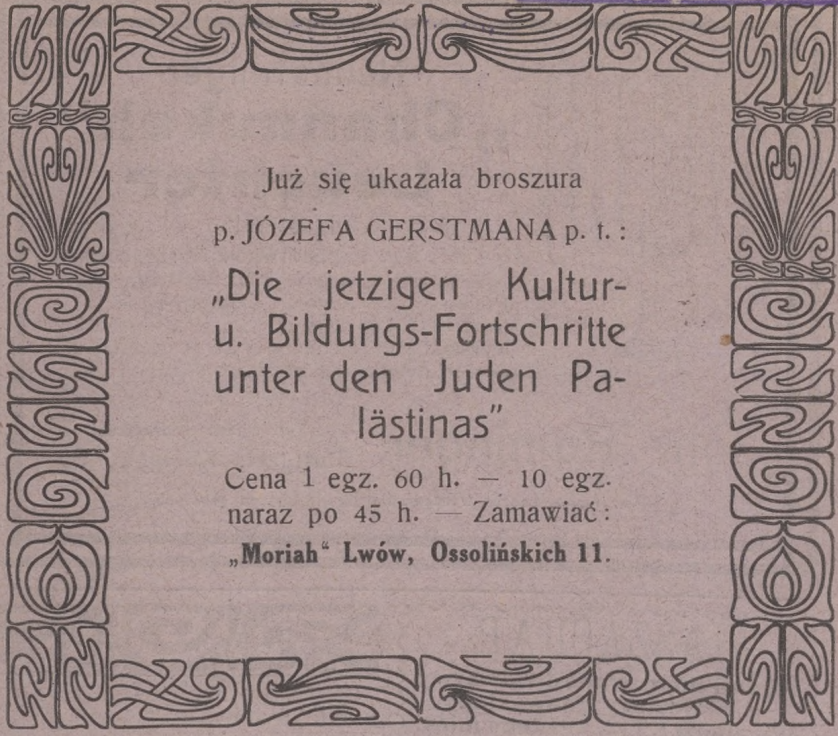
zamawiac mozna:

„MORIAH“ Lwow
Ossolińskich 11.



40h

МП 21278



Już się ukazała broszura
 p. JÓZEFA GERSTMANA p. t. :
 „Die jetzigen Kultur-
 u. Bildungs-Fortschritte
 unter den Juden Pa-
 lästinas”

Cena 1 egz. 60 h. — 10 egz.
 naraz po 45 h. — Zamawiać :
 „Moriah“ Lwów, Ossolińskich 11.

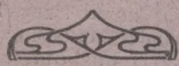
SALOMON SCHILLER.

Byt narodowy
 Żydów.

Traktat historyczno-
 polityczny.

Cena 50 h.

Zamawiać : »Moriah«
 Lwów, Ossolińskich 11.



Drukarnia
 Ignacego Jaegera
 WE LWOWIE,
 PASAŻ 'HAUSMANA k. 5
 poleca się.

